Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 17 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 212 (1557)

Występy augurów.

III.

Stresemann.

Genewa, we wrześniu 1929 r.

Niemiecki minister spraw zagranicznyah należy do rzędu polityków realizujących swój program bardzo systematycznie i konsekwentnie. Osiągnięte przez niego wyniki w ciągu ostatnich kilku lat są tak widoczne, że opozycja, którą napotyka w sferach prawicy niemieckiej jest tylko pozorną. W gruncie rzeczy każdy przytomny Niemiec zdaje sobie sprawę, że głównie dzięki polityce Stresemanna stała się możliwą ta ogromna zmiana w sytuacji Rzeszy, która wyraża się w odzyskaniu równorzędnego z niedawnemi przeciwnikami mocarstwowego stanowiska w Europie, oraz w świetnej odbudowie ekonomicznej. Regeneracja Niemiec postępuje etapami w tempie coraz szybszem w miarę osiągania przez Stresemanna kolejnych celów jego programu politycznego. Opozycja nie tylko mu nie przyszkadza, ale nawet pomaga, posługując się nią bowiem może on się targować i grozić, że w razie przeciągnięcia struny, będzie musiał ustąpić miejsca przeciwnikom programu porozumienia.

Przemówienie Stresemanna na zgromadzeniu było skonstanowane bardzo umiejętnie. Dostosował się on w niem do atmosfery obecnego Zgromadzenia i rzuconych przez swych poprzedników pokojowych haseł, utrzymując jednocześnie i podkreślając swoje zasadnicze dezyderaty. Wyrażając zadowolenie z uzuskanej w Hadze przedterminowej ewakuacji Nadrenji nie pominął sposobności, aby postawić analogiczne żądanie co do terytorjum Saary. Przyłączając się do tezy MacDonalda co do konieczności dostosowania przepisów Paktu Ligi do zasad zawartych w Pakcie Kelloga, uzupełnił ją uwagą, że nie można zapobiec konfliktom zbrojnym przygotowując wojnę przeciwko wojnie, lecz należy przedewszystkiem usunąć przyczyny wojen. Ze sposobu w jaki to było wypowiedziane nie trudno było domyśleć się, że mówca ma na myśli rewizję tych postanowień traktatów pokojowych, które, jako, jego zdaniem, niesprawiedliwe, podsycają antagonizmy i uniemożliwiają trwały pokój. Życząc jaknajpomyślniejszych wyników pertraktacyj angielsko-amerykańskich co do ograniczenia zbrojeń morskich, kategorycznie żądał posunięcia naprzód rozbrojenia na lądzie. Niewątpliwie świadomie nie użył Stresemann ani razu słów: „ograniczenie zbrojeń" *(reave tion des armements)* lecz tylko „rozbrojenie" *(désarmement)*, podkreślając w ten sposób swój radykalizm w tej dziedzinie. Nie wiem czy w tej chwili przyszła słuchaczom na myśl, że jednak ten radykalizm zupełnie nie stoi w zgodzie z panującym w Ojczyźnie mówcy militaryzmem cywilnym.

Znaczną część swego przemówienia poświęcił Stresemann zagadnieniem mniejszości narodowych.

„Nie mam bynajmniej zamiaru — oświadczył mówca — wszczynać dyskusji nad losem i sytuacją pewnych określonych mniejszości. Chcę jednak spowodować poważne przestudjowanie sprawy gwaraneyj, przyjętych na siebie przez Ligę Narodów, w myśl obowiązujących traktatów i deklaracyj, jak również rozpatrzenie samej zasady praw i obowiązków wzajemnych z tych gwarancyj wypływających. W naszych propozycjach, złożonych Radzie Ligi, mieliśmy przedewszystkiem rozstrzygnięcie pytania, jaki jest sens i doniosłość gwarancyj przyjętych przez Ligę, oraz w jaki sposób kompetentne organy Ligi pragną wypełnić ten obowiązek również poza sprawą petycji mniejszości".

Rozwijajac dalej swoją myśl, przeciwstawił się Stresemann zasadzie, że są państwa zainteresowane i niezainteresowane wobec zagadnienia mniejszości, oraz powtórzył żądanie utworzenia specjalnego organu Ligi dla jego badania.

Wyrażnym celem Stresemanna jest wprowadzenie w sferę działań Ligi elementów niemieckiej doktryny mniejszościowej, (o której niedawno pisałem) aby w ten sposób postulaty Kongresów mniejszości stały się jeżeli nie programem całej Ligi, to w każdym razie znacznej jej części. Wskazuje to jeszcze raz na niebezpieczeństwo dalszego zanie dbywania programowego ujęcia tego zagadnienia przez te państwa, które nie mają zamiaru poddać się atomistycznej teorji niemieckiej.

Wywodami w powyższej materji zakończył Stresemann napisaną część swego przemówienia, którą odczytywał po niemiecku głosem wysokim i skrzeczącym. Stresemann jest od dłuższego czasu poważnie chory. Wygląd jego jest rzeczywiście bardzo nieobiecujący. Podobno każda podróż do Genewy oraz branie udziału w posiedzeniach bardzo mu szkodzi. Jednakże w oczach wielu jego kolegów z Ligi gorliwość ta znajduje szczególne uznanie i tworzy ze Stresemanna coś w rodzaju ofiary idei i obowiązku. Przy wejściu jego na trybunę rozległy się tak silne oklaski, jakie, poza Briandem, nie były niczyim udziałem, nawet MacDonalda. To samo nastąpiło po skończeniu mowy.

Drugą część swego przemówienia Stresemann mówił z pamięci. Zajął się w niej Paneuropą ekonomiczną i deklarując się jako wielki jej zwolennik, sprytnie zastrzegł się, że nie rozumie jej jako ostrza wymierzonego przeciwko innemu kontynentowi. Potrafił natomiast zaraz potem użyć pomysłu Brianda jako argumentu przeciwko powojennej mapie politycznej Europy.

„Traktat Wersalski stworzył dużą ilość nowych państw. Jednak ze stanowiska ekonomicznego trzeba stwierdzić, że te nowe państwa nie zostały wprowadzone w ekonomiczny system europejski. Mam wrażenie że Europa dzisiejsza jest drobnym handelkiem. Trzeba z tem skończyć. Trzeba stworzyć jedną monetę i jednakowe znaczki pocztowe".

Gdyby mógł ktoś zaraz zareplikować mówcy, wskazałby z pełną słusznością na to, co jest jasnem nawet dla tych Francuzów, którzy są niemal opętani ideą zbliżenia francusko-niemieckiego: że jakaś trwała kooperacja w pewnych przynajmniej dziedzinach państw centralnej i wschodniej Europy nie byłaby bynajmniej mrzonką, gdyby nad temi państwami nie ciążyła nadmiernie rozwinięta i ekspansywnemi tendencjami naładowana masa niemiecka. Wszyscy bowiem wiedzą, że dzięki planowej inflacji i późniejszemu napływowi kredytów zagranicznych (po przyjęciu planu Dawesa) organizacja ekonomiczna Niemiec osiągnęła niebywały stopień rozwoju. Niemcy są teraz technicznie najlepiej i najnowocześniej wyekwipowanym organizmem produkcyjnym i handlowym w Europie. Że z takim aparatem Stresemann z zapałem idzie na pomysły Brianda — nie można się dziwić. Czy jednak ukryte aspiracje niemieckie odpowiadają idei samego inicjatora? Prawdopodobnie nie.

Nie mógł też Stresemann pominąć milczeniem efektownego zakończenia mowy Brianda, zwróconego przeciwko propagandzie militarystycznej wśród młodzieży. Rozumiał kogo miał na myśli Briand wypowiadając słowo *„revanche"*, lecz nie podjął rzuconej rękawicy. Stwierdzając znaczny postęp w dziedzinie zbliżenia wzajemnego narodów, skrzyżował szpadę z Briandem na temat uboczny, na temat heroizmu.

„Chciałbym powiedzieć młodzieży, że w wojnach technicznych, któremi będą wojny przyszłości, nie będzie miejsca na heroizm osobisty. Polem dla niego będzie natomiast zawsze walka człowieka z naturą. Przewiduję, że przyjdzie czas, kiedy prawdziwymi bohaterami narodów będą ci. którzy toczą walkę o stosunek człowieka do wszechświata".

Któżby poznał po tych zgrabnych słowach rzucanych z emfarą z trybuny genewskiej dla zdobycia sobie aplauzu w nastawionej już na pewien ton Sali Zgromadzenia, dr. Gustawa Stresemanna, posła i działacza niemieckiej partji ludowej z czasów wielkiej wojny! Jaka różnica pojęć, jaki postęp w przyswojeniu sobie idej o współpracy i porozumieniu narodów — niedawnych przeciwników, idej, które tak znakomicie służą w obecnej swej postaci wzrostowi potęgi niemieckiej!

Tegoroczne wystąpienie Stresemanna w Genewie jest nowym krokiem naprzód po raz obranej drodze. Coprawda on jeden, zdaje, się potrafi umiejętnie po niej kroczyć! Kanclerz Müller (socjalista!) palnął w roku ubiegłym w Genewie mówkę *echt* wszechniemiecką i oberwał po palcach od Brianda w parę dni potem. Stresemann (umiarkowany nacjonalista!) wygłosił mowę *echt* genewsko-ligową i zyskał ogólny aplauz.

Z tej pokojowej ewolucji Stresemanna moglibyśmy się tylko cieszyć, gdyby szła ona w parze z analogiczną ewolucją pojęć u jego współziomków. Niestety tak nie jest. I dlatego całe wystąpienie ostatnie Stresemanna jest w dużym stopniu politycznym kamuflażem. *Testis.*

Ewakuacja Nadrenji.

PARYŻ, 16-IX. (Pat). Podana została do wiadomości urzędowa decyzja wysokiej komisji międzyaljanckiej dla terytorjów nadreńskich, w myśl której wojska okupacyjne opuszczą Koblencję i przeniosą się do Wiesbadenu w składzie bardzo nielicznym. Ewakuacja drugiej strefy rozpocznie się w dniu 20 b. m. i zostanie zakończona w ostatnich dniach października.

Anglicy ewakuują Wiesbaden.

LONDYN, 15.IX. Wojska brytyjskie rozopoczęły dziś ewakuację Wiesbadenu. Angielski minister wojny nadesłał naczelnemu dowódcy armji okupacyjnej w Nadrenji podziękowanie za wykonywanie swych obowiązków i poprawny stosunek do ludności okupowanego kraju. Ostatnie oddziały angielskie opuszczą Nadrenję w końcu r. b. Flagę brytyjską, symbolizującą obecność angielską w Nadrenji. zdejmie pułk strzelców królewskich, który odejdzie ostatni.

Wojska francuskie okupowały — strefę opuszczoną przez Anglików. (?)

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Londynu donoszą, że ogłoszono tam niezwykle sensacyjną wiadomość, jakoby wojska francuskie obsadziły teren Nadrenji, okupowanej dotychczas przez wojska angielskie, które odwołano ostatnio z powrotem do Angljí. Wobec tego główny dowódca angielskiej armji okupacyjnej został wezwany do Londynu. Wiadomość ta wywarła w Berlinie wielkie wrażenie. Niemcy bowiem nie przypuszczały, że Francuzi swojemi wojskami obsadzą tę część trzeciej strefy okupacyjnej, która opróżniona będzie przez armję angielską.

X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

Posiedzenie komisji prawnej i politycznej.

GENEWA, 16.IX (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna) Komisja prawna Zgromadzenia Ligi Narodów po wyczerpującej dyskusji, postanowiła wniosek delegacji chińskiej o traktowaniu Międzynarodowego Trybunału w Hadze, jako instytucji apelacyjnej w stosunku do wyborów sądów rozjemczych międzypaństwowych, przesłać rządom państw członków Ligi do zaopinjowania, a równocześnie polecić sekretarjatowi również dokładne zbadanie całej sprawy.

Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi w dalszym ciągu zajmowała się sprawą terytorjów mandatowych. Raport delegata szwajcarskiego w sprawie mandatów stwierdzał, że sprawa suwerenności nad obozami mandatowemi zostala wyraźnie ustalona paktem, że mianowicie władza suwerenna we wszystkich wypadkach nie należy do mocarstw mandatowych. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa ostatnich krawych wypadków w Palestynie. Jako swego sprawozdawcę na plenum Zgromadzenia Ligi w sprawie obszarów mandatowych komisja wyznaczyła Nansena.

Angielski wniosek rozbrojeniowy.

GENEWA 16.IX. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Został tu obecnie opublikowany wniosek delegacji angielskiej, złożony w komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów. — Wniosek wskazuje na naglącą konieczność stopniowego powszechnego rozbrojenia na całym świecie oraz daje wyraz nadziei, że komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończy swe prace możliwie jak najprędzej. W wykonaniu projektu powszechnej konwencji o rozbrojeniu musi być obecnie rozważone, jak dalece przeprowadzone zostały lub są obecnie przeprowadzane następujące zasady: traktowanie spraw składu osobowego i materjałów wojennych sił zbrojnych zarówno na lądzie, morzu i w powietrzu; 2) ograniczenie efektywnego stanu sił zbrojnych za pomocą obniżenia ilości lub za pomocą ograniczenia czasu trwania wszzkolenia, lub też za pomocą tych obydwóch metod jednocześnie; 3) zmniejszenie ilości materjałów wojennych bezpośrednio za pomocą pozytywnego ustalania odpowiednich liczb, albo pośrednio zapomocą obniżenia budżetów państwowych na cele wojskowe: 4) uznanie międzynarodowej autorytatywnej instytucji dla przeprowadzenia kontroli wyżej wzmiankowanej konwencji. Wniosek angielski będzie dyskutowany prawdopodobnie we środę.

Posiedzenie trzeciej komisji.

GENEWA, 16. IX. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie trzeciej komisji było szczególnie ożywione. Komisja zmuszona była ponownie rozpatrzeć art. 1 projektu konwencji o pomocy finansowej, gdyż podkomitet wyłoniony w ubiegły piątek, dla zredagowania ostatecznego tekstu, nie mógł dojść do porozumienia i odesłał przedłożony mu tekst z powrotem na plenum komisji. Najważniejszą sprawą jest kwestja czy pomoc finansowa ma być udzielana również na wypadek groźby wojny, a nietylko w wypadku wojny.

Sprawę odesłano ponownie do podkomitetu z tem zastrzeżeniem że jeżeli i tym razem nie uda się osiągnąć jednolitego tekstu, to trzecia komisja wprowadzi do projektu konwencji dwa różne teksty. Z okazji debaty nad projektem konwencji o pomocy finansowej poruszane będą nadal najbardziej podstawowe i drażliwe kwestje, jak to interpretacja art. 11 paktu, mówiącego o tem, że wojna grożąca jednemu z członków Ligi interesuje Związek Narodów w całości oraz art. 16 paktu, który przewiduje stosowanie sankcji gospodarczej, finansowej i wojskowej natury w stosunku do napastnika.

„Centrolew" — składa petycję o zwołanie sesji sejmowej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W kołach sejmowych krąży pogłoska, że tak zw. „Centrolew" ma już zebrane podpisy pod petycją do P. Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.—O ileby Rząd według, tych pogłosek, nie zagwarantował opozycji, iż zwoła Sejm w pierwszych dniach października na sesję zwykła, to w końcu bieżącego tygodnia „Centrolew" złoży petycję do pana Prezydenta Rzplitej.

Zjazd Związku Strzeleckiego i Legjonistów w Kaflarach.

NOWY TARG, 16.9 (Pat.) Ubiegłej niedzieli odbył się w Kaflarach pod Nowym Targiem zjazd powiatowy Związku Strzeleckiego, Legjonistów i Hallerczyków, połączony z uroczystem poświęceniem sztandarów dwóch pierwszych organizacyj, który przemienił się w żywiołową manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego i idei Legionów. Na zjazd przybyło zgóra 600 zorganizowanych w wymienionych związkach członków oraz tysiączne rzesze ludności z całego Podlasia, Spiża i Orawy. Zjazd zaszczycił swą obecnością wicewojewoda krakowski dr. Duch oraz posłowie podhalańscy B. B. W. R.

Po uroczystej akademji kpt. Berski imieniem Związku Hallerczyków Podhalan złożył znamienną deklarację w sprawie przystąpienia do Federacji b. obrońców Ojczyzny.

Wycieczka fińskich dziennikarzy.

HELSINGFORS, 16.IX. (Pat). Wczoraj wyjechali stąd do Polski 4 przedstawiciele fińskiej prasy rolniczej, zaproszeni przez P. W. K. na zwiedzenie targów hodowlanych.

Ponowny wybuch w kopalni „Karol".

Saarbruecken, 16. IX. (Pat). W kopalni „Karol", w której w dniu wczorajszym miała miejsce eksplozja, nastąpił dziś ponownie wybuch o wiele groźniejszy od wczorajszego. Centrala elektryczna oraz kotłownia zostały całkowicie zniszczone. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 10 zabitych. Ilość ciężko i lekko rannych nie jest dotychczas określona. Również niewiadomo ilu ludzi znajdowało się w czasie wybuchu w kopalni. Przypuszczają iż wybuch nastąpił z powodu uszkodzenia wentylatorów w czasie wybuchu wczorajszego.

Polityczne morderstwa w Bułgarji

WIEDEŃ, 16.IX. (Pat.) Prasa wiedeńska donosi z Sofji, że w niedzielę wieczorem zamordowano tam Jugosłowianina nazwiskiem Atanas Spasic, fotografa. Trzech nieznanych ludzi zadało mu 30 pchnięć nożem i dało do niego dwa strzały. Powód morderstwa jest natury politycznej. W niedzielę zamordowali również nieznani sprawcy adwokata Angel Mikolowa. I to morderstwo popełniono na tle politycznem.

Rocznica odsieczy wiedeńskiej.

WIEDEŃ, 16.IX. (Pat). W rocznicę odsieczy Wiednia odbyło się w kościele na Kallenbergu pod Wiedniem uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli liczni członkowie kolonji polskiej z posłem Rzeczypospolitej Polskiej Baderem i z konsulem generalnym Morawskim na czele.

Konfiskata dóbr przestępców politycznych w Jugosławji.

WIEDEŃ, 16.IX. (Pat.) Prasa tutejsza donosi z Białogrodu, że król podpisał dziś dekret o konfiskacie dóbr tych osób, które zostaną zasądzone z powodu zdrady stanu, względnie z powodu zbrodni przeciwko bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu.

Zamordowanie misjonarzy.

LONDYN. 16.IX (Pat.) Według doniesień z Iczang, trzej belgijscy misjonarze katoliccy, mianowicie biskup Trudo oraz 2 O. O. Francisz kanie zostali zamordowani w Liao-Tang w prowincji Hupeh. Jak przypuszczają, mordercami są bandyci, którzy, nie zalazłszy u misjonarzy pieniędzy, wpadli we wściekłość i zamordowali ich.

Przemysł rybny w Wilnie zagrożony.

Przemysł konserw rybnych w Wilnie rozwijał się dotąd bez najmniejszej pomocy ze strony rządu, korzystał jedynie z ogólnej ochrony celnej. Obecnie, jak dowiaduje się „Gaz. Handlowa", miarodajne czynniki rządowe po udzieleniu Łotwie najwyższego konwencyjnego przywileju 70 proc. zniżki celnej przy zawartym traktacie handlowym, zamierzają poczynić dalsze znaczniejsze ustępstwa na rzecz przemysłu konserwowego w Łotwie.

W razie, gdyby rząd owe ulgi udzielił, to nasz przemysł konserw rybnych w Wilnie, przeciwko któremu wyłącznie fabrykanci łotewscy godzą, niezawodnie przestanie istnieć. Owe ewentualne ustępstwo na rzecz Łotwy jest pomimo przyjaźni niezrozumiałe, albowiem, nie bacząc na posiadanie wszelkich naturalnych i tradycyjnych danych, jako kraj eksportowy tej gałęzi po najniższych cenach, Łotysze sami opancerzyli się wysoką ochroną celną. Ich bowiem stawka ulgowa - konwencyjna wynosi zł. 5.20 od 1 klg. brutto za netto, kiedy tymczasem u nas tasama ulgowa taryfa dla Łotwy wynosi za 1 klg. netto zł. 2.58. Pomimo tego, Łotysze czynią usilne zabiegi o uzyskanie znaczniejszej redukcji stawki celnej i tak już o połowę niższej od obowiązującej u nich.

Zkolei drugiem niebezpieczeństwem dla przemysłu konserw rybnych w Wilnie jest nowa taryfa przewozowa, która niebawem ma wejść w życie. Fabryki wileńskie znaczniejszą część surowców przywożą z brzegu polskiego w pociągach osobowych oraz w ładunkach wagonowych z portu polskiego. Koszta tego przewozu znacznie ciążyły na kalkulacji cen i w dodatku fabryki wileńskie wysyłają ich wyroby do najdalszych zakątków kraju, albowiem Wilno i Wileńszczyzna jest najmniejszym odbiorcą tych wyrobów, co w dalszym ciągu powoduje, iż na tych wyrobach ciąży wysoka opłata przewozu. „Gaz. Handlowa" zdołała zasięgnąć dokładne cyfrowe dane zbytu za r. 1928 z fabryki „Bałtyk" w Wilnie, według których konsumcja konserw z fabryk wileńskich przedstawia się następująco:

Wilno i Wileńszczyzna	3,8	proc.
Nowogródzkie, Poleskie, Wołyńskie, Białostockie	15,2	„
Kongresówka (oprócz miast Warszawy i Łodzi	20,1	„
Warszawa - miasto	24,9	
Łódź - miast	21,0	„
Małopolska i Śląsk	10,1	„
Poznańskie i Pomorze	4	„

Powyższe zestawienie dobitnie przedstawia, w jak niekorzystnem położeniu znajdują się fabryki wileńskie w stosunku do fabryk w. m. Gdańska.

W sprawie tej w swoim czasie wspomniana fabryka złożyła memorjał do rąk Wojewódzkiej Komisji Regjonalnej, wyłuszczając wszystkie argumenta, przemawiające za udzieleniem specjalnych ulg przewozowych dla Wileńszczyzny, jako najdalej wysuniętego ośrodka przemysłu Rzplitej Polskiej. Niestety, postulat ten nie został uwzględniony.

Obawa nieuwzględnienia obydwu zasadniczych zagadnień bytu, wywarła tak silne wrażenie na przemyśle konserw rybnych w Wilnie, iż najpoważniejsza fabryka „Bałtyk" przygotowała sobie nową pozycję poza obrębem Wilna, zakładając również fabrykę konserw na brzegu polskim. Mniejsze zaś fabryki, dla których jest to niemożliwem, będą zmuszone z natury rzeczy ponosić w całej pełni konsekwencję z wynikającej sytuacji.

Już w dniu dzisiejszym 17 b. m. prochy Joachima Lelewela, przewiezione do kraju na koszt rządu Rzeczypospolitej, będą w Gdyni wyładowane ze statku, witane na ziemi polskiej w imieniu Wilna przez prezydenta miasta Folejewskiego i przedstawiciela U. S. B. ks. prof. Świrskiego.

Do Warszawy wyjedzie specjalna delegacja komitetu z sen. Abramowiczem na czele. Termin przybycia zwłok do Wilna nie jest jeszcze ustalony, możliwe jest, iż przybędą do naszego miasta już w najbliższą sobotę 21 b. m. Eksportacja zwłok z dworca do kościoła św. Jana odbędzie się w dniu przybycia zwłok do Wilna o godzinie 5 po poł. z wielką okazałością. Zwłoki spoczywać będą w kaplicy Bożego Ciała aż do dnia uroczystego pogrzebu, tj. jest 9 października.

W toku dyskusji na temat jubileuszu uniwersytetu podkreślono, iż dalszą trwałą pamiątką będzie uskutecznione już uporządkowanie i rekonstrukcja gmachu uniwersyteckiego, historycznych dziedzińców, pamiątkowa księga, medal jubileuszowy i t. d. Obchody skoncentrują się w dniach 9, 10 i 11 października i zapowiadają się imponująco.

W dniach najbliższych pojawi się odezwa do społeczeństwa, i opublikowany będzie program szczegółowy. O terminie eksportacji zwłok Lelewela zawiadomią ludność klepsydry, wydane przez komitet i Uniwersytet. Specjalna sekcja prasowo-propagadowa ogłaszać będzie komunikaty informacyjne. Ukażą się w druku popularne ulotki pióra p. Heleny Romer o życiu i działalności Lelewela. Wileńskie Radjo przygotowuje szereg audycyj o Lelewelu i transmitować będzie na całą Polskę najważniejsze momenty uroczystości jubileuszowych naszej wszechnicy.

Wizyta lotników francuskich— odłożona.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Departament aeronautyki M. S. Wojsk otrzymał dnia 16-go b. m. rano depeszę ze Strasburga z zawiadomieniem, że wylądował tam wraz z eskadrą, złożoną z 4-ch samolotów, szef lotnictwa francuskiego gen. Bares. Jednak z powodu złych warunków atmosferycznych na dalszej trasie do Warszawy, zawrócił z powrotem do Paryża.

Termin przylotu do Warszawy lotników francuskich z wizytą do lotnictwa polskiego został odłożony na czas nieokreślony.

Nowe 5-złotówki.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Mennica państwowa wybiła dotychczas 5 milj. sztuk nowych srebrnych 5-cio złotówek. Ogółem wybije mennica państwowa 28 milj. nowych srebrnych monet 5-cio złotowych. Przewidywane jest, że wybijanie srebrnych 5-cio złotówek zakończone zostanie w październiku roku przyszłego. Do tego czasu wycofane zostaną wszystkie 5-cio złotowe bilety skarbowe.

Zmiany w dyplomacji sowieckiej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Berlina donoszą, że ambasador sowiecki przy rządzie Rzeszy p. Krestinskij przewidywany jest na następcę Cziczerina, którego urlop przedłuża się w nieskończoność. Następcą Krestinskiego w Berlinie ma być p. Litwinow. Według innych pogłosek Krestinskij ma objąć stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej.

Ostatnie plenum Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Rady Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, które trwało cały dzień. Przed obiadem odbyły swe posiedzenia komisje. Najgłówniejszym tematem obrad przedobiadowych była sprawa pertraktacyj o osiągnięcie porozumienia między handlowcami. a przemysłowcami białostockiemi. W rezultacie osiągnięto całkowite porozumienie. Ostatecznie zdecydowano, że przemysłowcy białostoccy otrzymują dwóch przedstawicieli w zarządzie, należne przedstawicielstwo w komisjach i w komisjach przemysłu i handlu również po dwóch przedstawicieli.

Najdłużej, bo 5 godzin debatowano nad budżetem na rok 1929-30 preliminowany w sumie 400 tys. zł. Budżet z nieznacznemi zmianami został przyjęty.

Ożywioną dyskusję wywołał również projekt zarządu kupna domu Izby za 350 tys. zł. pozostałych z roku 1928. gdy Izba nie była jeszcze czynna. Rada stanęła na stanowisku, że Izba winna dom wybudować, a nie kupić, motywując to tem, że budowa takiego domu da zarobek robotnikom przemysłowcom i hadlowcom, a pozatem miastu przybędzie jeszcze jeden objekt mieszkaniowy, gdy natomiast przy kupnie cała suma trafi do jednej ręki i ogół nie będzie miał z tego żadnego pożytku.

Debatowano również nad sprawą kupna auta, potrzebnego Izbie, obejmującej 4 województwa, dla celów reprezentacyjnych. Pozycja na ten wydatek wstawiona będzie do budżetu na rok 1930-31.

Ukonstytuowanie się komitetu społecznego uroczystości 350-lecia U.S.B.

W dniu wczorajszym 16 b. m. zorganizował się w Wilnie komitet społeczny uroczystości 350-lecia założenia i 10 lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego. Komitet ten zorganizuje również uroczyste złożenie prochów Joachima Lelewela w ziemi wileńskiej.

Na czoło komitetu powołany został p. wojewoda Raczkiewicz jako przewodniczący i prezydent m. Wilna Folejewski, jako zastępca przewodniczącego.

Wczorajsze zebranie reprezentantów wszystkich wyznań, uniwersytetu, władz państwowych, cywilnych i wojskowych, miejskich, prasy, różnych organizacyj i t. d. zagaił wojewoda Raczkiewicz, podkreślając ogólno-polski charakter wzmiankowanych obchodów.

Rektor uniwersytetu ks. Falkowski przedstawił wyniki prowadzonych już od jesieni prac komisji jubileuszowej i senatu akademickiego. Wywiązała się obszerna dyskusja nad szczegółami programu uroczystości. Z okazji jubileuszu ziemia wileńska przyjmie na wieczny spoczynek zwłoki wielkiego męża stanu Joachima Lelewela, naczelnika rządu narodowego powstania listopadowego, wielkiego historyka, jednego z największych uczniów i profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego, przedstawiciela demokracji polskiej, bojownika o wolność narodu, człowieka, który nigdy nie zwątpił w przyszłość Polski, a także w przyszłość Wilna, czego dowodem jego dar dla bibljoteki naszego uniwersytetu.

Echa manewrów floty sowieckiej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w związku z manewrami floty sowieckiej u polskich wybrzeży, o czem donosiliśmy przed paru dniami, kierownictwo marynarki wojennej przysłało w drodze służbowej do min. spraw zagranicznych szczegółowe sprawozdanie o przebiegu manewrów. Sprawozdanie to posłuży do wystąpienia, na drodze dyplomatycznej przeciwko, naruszeniu praw terytorjalnych Polski na morzu z żądaniem wyjaśnienia przyczyn tego demostracyjnego kroku.

Walki w Afganistanie.

SIMLAH 16-IX. (Pat). Według otrzymanych tutaj wiadomości, Kandahar, główne miasto na południu Afganistanu i stolica prowincji tejże nazwy, zostało zajęte bez walki przez oddziały szczepu Surani. Jak przypuszczają, wojska Surani działają w porozumieniu z Nadir-Khanem, wrogiem byłego króla Amanullacha.

Kongres Żydów ortodoksów.

WIEDEŃ, 16.IX (Pat). Światowy kongres Żydów ortodoksów zakończy swe obrady jutro, to jest we wtorek wieczorem. W ciągu dotychczasowych debat ujawniła się kilkakrotnie sympatja kongresu dla Polski. Delegaci z Polski podkreślili z uznaniem swobodę i tolerancję religijną, panującą w Polsce w przeciwieństwie do sowietów, gdzie — jak stwierdził b. poseł sejmowy Lewin — prześladowanie wiary żydowskiej przypomina najgorsze czasy prześladowań wiary Żydów w dawnych wiekach.

Kiedy w zagajeniu kongresu rabin Lewin, przedstawiając reprezentantów państw, wymierzył także nazwisko konsula generalnego polskiego Morawskiego, członkowie kongresu powstali ze swoich miejsc i zgotowali Polsce kilkaminutową owację. Z pośród uchwał, zapadłych dotychczas na kongresie, wymienić należy uchwałę założenia światowego banku Żydów ortodoksów z siedzibą w Amsterdamie i z filją w Warszawie. Wczoraj w nocy na dwóch członków kongresu, wracających do domu, napadło kilku nieznanych osobników i pobiło ich dotkliwie. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Bombardowanie Sui-Fen-Ho.

MUKDEN, 16.IX (Pat). Według informacyj ze źródeł miarodajnych, w czasie bombardowania Sui-Fen-Ho w dniu 9 b. m. zabitych zostało 117 osób cywilnych, zaś znaczna liczba odniosła rany. Straty wojska jednakże były stosunkowo nieznaczne, gdyż oddziały wojskowe znajdowały się w dobrze urządzonych schronach.

Komitet w sprawie planu Younga.

PARYŻ 16-IX. (Pat). Dziś zebrał się tu komitet dla wprowadzenia w życie planu Younga.

WIEDEŃ 16-IX. (Pat). Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża, iż dzisiaj zbierają się w Paryżu trzy komitety, wybrane przez konferencję halską celem praktycznego przeprowadzenia planu Younga, a mianowicie komitet dla dostaw rzeczowych, komitet dla likwidacji przeszłości i komitet dla biens cédés i dla reperacyj wschodnio-europejskich.

Koncert kameralny.

KONCERT KAMERALNY.

W czasie znacznie wyprzedzającym tradycyjne rozpoczęcie ruchu muzycznego, odbyły się dwa koncerty kwartetu smyczkowego imienia Głazunowa.

Nie nazywam jednak tego rzeczywistym początkiem t. zw. sezonu koncertowego, pojęcie bowiem poważnego ruchu muzycznego w Wilnie łączymy jedynie z inicjatywą Tow. Filharmonicznego. Tylko przecież taka zorganizowana akcja jaką widzimy od kilku lat, ze strony tej naszej pożytecznej instytucji, może dać całkowitą gwarancję wartości zapowiadanej produkcji.

Wprawdzie okazało się że w zastosowaniu do samodzielnej imprezy petersburskiego kwartetu im. Głazunowa, nie trzeba stawiać zarzutów niepożądanego poziomu artystycznego, tem nie mniej, budziły się mimowolne refleksje innej — nie artystycznej natury, których się na przyszłość uniknie o ile się bezpowrotnie zlikwiduje wielką akcję nieodpowiedzialnych ajentów koncertowych uprawiających kłusownictwo na terenie instytucji, do kierowania ruchem muzycznym upoważnionej.

Wracając do wartości wykonawczej kwartetu im. Głazunowa, trzeba mu przyznać poziom jeden z najwyższych pośród zespołów kameralnych: z walorami techniki, znakomicie równowartościowej u wszystkich artystów, łączy się doskonałe zgranie wskutek czego — w wyniku otrzymuje się wrażenie pięknej całości, ożywionej zdrowem tętnem rytmiki i plastyką odcieni dynamicznych. Strona dźwiękowa produkcji przejawia się w tonie soczystym, potężnym w forte, w brzmieniu doskonale zestrojonem, ku czemu niewątpliwie przyczynia się, wysoka rasa wszystkich instrumentów.

W repertuarze dwóch koncertów kameralnych znalazły się koncerty: Griega, Czajkowskiego, Szuberta i Beethovena oraz „Passacaglia" Hedla na skrzypce i altówkę.

Największe zaciekawienie wzbudziła Passcaglia Hendla wykonana świetnie (zwłaszcza w partji altówki) choć z niezbyt wielką skrupulatnością stylową, następnie kwartety: Szuberta d-moll i zwłaszcza Beethovena e-moll.

To ostatnie dzieło, będące 59-tym opusem autora, a 7--ym kwartetem jego, tak odbiega wewnętrzną wagę od sześciu swoich poprzedników (w znacznej mierze pokrewnych duchowi Mozarta i Haydna) że może być uważane za ten dorobek muzyki kameralnej, który stał się prawdziwym wzorem dla późniejszych kompozytorów muzyki kameralnej. Tyle w nim skryztalizowanej głębi myśli, tyle polotu tajemnika ideału i mocy, ale bo też Beethoven miał tu za sobą potęgę przeżyć Symfonji 3-ciej („Eroica").

Czekamy z zaciekawieniem planowego ruchu muzycznego bieżącego sezonu, zorganizowanego pod auspicjami Towarzystwa Filharmonicznego, które ma nastąpić — jak słyszeliśmy — w niedalekiej przyszłości.

Z. B.

Fatalizm zamiast programu.

Wielu ludzi mówi że los jest wszystkiem, że nasze wysiłki i zamierzenia nic tu poradzić nie mogą, że szkoda wszelkiej pracy, zbędne są plany na przyszłość, gdyż i tak nie unikniemy tego, co jest nam sądzone. Zaledwie źdźbło prawdy kryje się w tej fatalistycznej teorji. Tylko do pewnego stopnia kieruje nami przeznaczenie. Naszem zadaniem jest właśnie złagodzić surowe wyroki przeznaczenia. Wszystko zależy przecież od nas. Musimy poważnie zastanowić się nad całokształtem naszego życia, rozpatrzeć nasze kwalifikacje i ustalić pewne wytyczne na przyszłość. Zwłaszcza w Polsce powszechną jest szczególna beztroska, brak myśli o jutrze, a bezmyślne fatalistyczne „jakoś to będzie" — wystarcza nam za program życiowy. Smutnym i bardzo widomym rezultatem tej beztroski i bezplanowości życiowej są tysiące, dziesiątki tysięcy istnień ludzkich wykolejonych, niezadowolonych z życia, bez rezultatu wegetujących z dnia na dzień, w biedzie w nieustannym kłopocie i trosce o kawałek chleba. Wołamy o plan i program życiowy! Nieraz jeszcze powracać będziemy do tej sprawy, będziemy ją traktowali głębiej, szrzej, wszechstronnie — tymczasem tylko zwracamy na tę sprawę naszą uwagę. Jak też naprzykład w Waszym planie życiowym wygląda sprawa zabezpieczenia przyszłości Waszej i Waszej rodziny? Czy przynajmniej tę zasadniczą sprawę rozstrzygnęliście szczęśliwie? Czy macie polisę ubezpieczenia życiowego w P. K. O.? Czy kosztem kilkunastu, czy kilkudziesięciu złotych miesięcznie, zabezpieczyliście sobie spokojną starość w przyszłości? Jeżeli nawet tego nie zbolaliście dotychczas zrobić — to na co liczycie w przyszłości?

Piszcie niezwłocznie do centrali P. K. O. w Warszawie — po informacje ubezpieczeniowe.

Kult Radicza w Chorwacji.

W jednym z ostatnich numerów zagrzebskiego „Obzoru" opublikowano odezwę do całego narodu chorwackiego, wzywającą ludność do składania ofiar pieniężnych na cel postawienia pomnika Stefanowi Radiczowi, który, jak wiadomo, zmarł w roku ubiegłym na skutek ran postrzałowych, otrzymanych podczas głośnej strzelaniny zeszłorocznej w parlamencie białogrodzkim.

W całej Chorwacji mają powstać specjalne komitety, które zorganizują akcję zbiórkową i zajmą się ufundowaniem pomnika.

Według słów „Obzoru" pomnik Stefana Radicza ma być wyrazem hołdu całego narodu chorwackiego dla swego bohatera i wodza.

WŚRÓD PISM

— **Tygodnik Illustrowany Nr. 36** zawiera następujące artykuły: St. R. Parlamentarzyści fransuscy w Polsce. Paweł Nikodem „Siewca" (na jubileusz osad polskich w Brazylji) i A. Bogusławski „Bydgoszcz — miasto kości". J. E. Skiwski „Tajemnice Koranu". W. Husarski „Wydawnictwa artystyczne". H. Kulikowski „Kronika Teatralna". Marjan Homar „Z notatnika automobilisty. S. gr. „Międzypańsiwowy mecz pływacki Belgja—Polska. W dziale beletrystycznym Gootla „Serce lodów". J. Herlaine'a „Przygoda" (nowela).

Giełda warszawska z dn. 16 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY

Dolary	8,88½—8,86½
Belgja	123,95 — 123,64
Holandja	357,45 - 358,35—356,55
Londyn	43,21½ — 43,12
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,90 — 34,81
Praga	26,38¾ — 26,32¾
Szwajcarja	171,83½—171,40½
Stokholm	238,95 — 238,35
Wiedeń	125,46 — 125,75
Włochy	46,65 — 46,53
Marka niemiecka	212,28½

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna — 120,50. Premj. dolarowa — 61. 5% konwersyjna 49,50—49,50. 6% dolar. 83. 5% kolejowa 46,75. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln., obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%—83,25. stabilizacyjna 91,50. 4% L.Z. ziemskie 48,80—49. 4½% warsz. 47. 8% warszawskie 66,75—67,25 8% Łodzi 58,75 58,50. 10% Siedlec 67. 6% oblig. m. Warszawy 1926 r. 51,50.

Akcje: Bank Polski 176 — 174,75. B. Handlowy 116—117. Zachodni 70. Spółek Zarobkow. 78,50. Cegielski 41,50—41,75. Modrzejów 22,25. Norblin 144. Ostrowiec 85. Starachowice 26—26,25.

„SYROWIZNY".

Wszystko się zmienia trwając mimo to na jednakowym, niezmiennym podkładzie. Organizm ludzki mało różniący się dziś od organizmu Tnutankhamona czy Cheopsa, jakże jest inaczej traktowany przez medycynę, higjenę. Gdy się czyta przepisy lekarskie z przed wieków podziwiać należy co za żelazne organizmy mieli nasi przodkowie, że wytrzymywali te proszki z wężów i kości nietoperzy, te „nastojki" na żmije i róg palony w wiórkach, te ziarnka metalów; mikstury w rodzaju: ziele wielka świnia, wesz śmierdząca, 2 uncje saturnowego masła, dziesięć ziarn kamfory, jedno racze oko, szpisglass fastaparyla i korzeń rajskiej trawy!

Jeśli dodać do takich lekarstw puszczanie krwi o byle co i w każdej chorobie po kilka razy, a jednocześnie dawanie na przeczyszczenie, noszenie jątrzących plastrów zwanych „apretury" co się do XIX w. utrzymało, a przytem wszystkiem horrendalny brak higjeny nawet u najmożniejszych tego świata to obraz zdrowia dawnych czasów przedstawia się nie wesoło. Całe średnie wieki żyły w strasznym brudzie, często za cnotę sobie mając umartwienia w tym kierunku, bielizny nie znano prawie. kobiety nosiły swoje straszne pancerze adamaszkowe na nagiem ciele, królowe rodziły wśród tłumu świadków. Izabella hiszpańska żyjąca w XV w. królowa Kastylli i Lonu, przy oblężeniu Granady ślubuje nie zdejmować koszuli aż zdobędą miasto i wyrżną Maurów. Oblężenie ciągnęło się tak długo, że potem na cześć heroizmu królowej kolor brunatno-żółty stał się modny i nazwano go... **couleur izabelle!**

Rodzili się, żyli i umierali ludzie w zaduchu kotar, atłasowych prześcieradeł, aksamitnych poduszek, z lokami i perukami pełnemi wszów na głowach, znane są złote i ozdobne gratuary specjalnie do drapania się przeznane dla koafiur dam i kawalerów w XVIII w. Opisy współczesnych szpitali są czemś przerażającem. Na niezmienianych barłogach słomy, przesiąkłych krwią i odchodami leżeli pospołu zaraźliwi, okryci wrzodami, ranni, gorączkujący i często trupy. Jeśli komu oderżnąć trzeba było czy rękę czy wogóle robiono jakąś operację, nie znieczulano wszak wcale. Narkotyki, eter, chloroform stosować zaczęto w połowie XIX w. zaledwie. Jeszcze przez całe wojny napoleońskie cięto ręce i nogi, zszywano kiszki, wyjmowano oczy i t. p. bez narkozy. Trzymano chorego, a jeśli z bólu umarł, to trudno, nie było na to rady. My już dziś sobie tego wyobrazić nie możemy. A jeszcze nasi pradziadowie tak cierpieli. Czytamy w Pamiętnikach Franka, jak robił operacje wyjmowania kamienia bez znieczulania! I robił dobrze i chory wyżywał, a jednocześnie ten światły lekarz wierzył w kołtun i leczył go.

Jakież to doświadczenia znosiło biedne cielsko ludzkie, co to z niem wyrabiano za dzikie próby! Ileż niepotrzebnie się nad niem znęcano. To piekła i smażyła je Inkwizycja i fanatyzm religijny, to dziesiątkowały epidemje: czarna śmierć, czerwona zaraza, to wojny na miazgę gniotły, to życie codzienne męczyło brakiem wygód, powietrza, czystości, wody i słońca, tych tak potrzebnych czynników dla naszego organizmu. Jakże się dziś zmieniło to wszystko!

Dbamy o naszą doczesną powłokę, cackamy się z nią, mnożymy przepisy higjeny, środki lecznicze, medycyna cudów dokonywuje, operacje są wesołym żartem w ukwieconych, białych salonach, w porównaniu do owych potworności z przed wieków. Jeśli przejrzeć czasopisma medyczne i zobaczyć fotografje cudownych wprost operacyj, rekonstrukcji połamanych członków, ocaleń od raka, usuwań z ran obcych ciał, jeśli się pomyśli o zaleczonej dżumie, (chociaż wielu lekarzy przypuszcza że grypa jest jej osłabioną formą), o zanikłej czarnej śmierci i trądzie, ogarnia radość z powodu postępu cywilizacji. Ale daleko do dobrego. Pozostała plaga gnilizny i syfilisu jako zła ogólnego, z którem walczą państwa i narody z całej mocy. Nie chodzi już dziś ludom o **ilość** ludzi, ale o **jakość**, i też o to, by ci co się narodzą nie byli zgóry skazani na zagładę, mękę, choroby dziedziczne i nieuleczalne.

Postępy w dziedzinie profilaktyki, hygjeny są ogromne. W naszym kraju, w oczach naszych dokonał się olbrzymi postęp ku lepszemu w tej dziedzinie. Za pamięci żyjącego pokolenia wprowadzono szczepienie ospy, znikł prawie zupełnie tyfus plamisty, dezynterja, zmniejsza się jaglica, budują się sanatorja i mobilizują całe armje hygjenistów, przychodnie i opieki nad gruźlikami.

Z postępem cywilizacji zmienia się sposób pracy, zwiększa jej intensywność, przyśpiesza tempo. Tak czy owak organizm ludzki się zużywa, bo mimo przystosowania, jednak całokształtem życia odbiegł daleko dzisiejszy człowiek od jaskiniowego swego przodka i jego sposobu pożywienia i mieszkania. A przecież fizyczny organizm jego został ten sam, z małemi zmianami systemu nerwowego i mózgu. Więc zadaniem hygjeny jest dać mu zachować jaką taką równowagę wewnętrzną, przy tych zmianach zewnętrznych.

Dlatego wypędza się ludzi na stadjony, rzeki, w lasy i pola do obozów harcerskich, na odpoczynek, na łono natury, od której tak daleko odbiegł w pogoni za zyskiem, chwałą, dobrobytem, zabawą i temi tysiącami pokus sztucznego świata.

A w tych przykazaniach hygjeny nowoczesnej ileż odnajdujemy starych rad „babskich", tajemnic medycyny empirycznej, przekazanej nam wiekami prób. Zioła, to podstawowa dziś zasada leków słynnego Wojnowskiego w Warszawie, a surowe jarzyny i owoce?!...

Właśnie „surowizny" nasze! Ileż to razy się słyszy na wsi: „Musi objadszy się surowizny"... i choruje. Bo też tej „surowizny" u nas trochę za dużo, zwłaszcza niedojrzałych owoców sprowadzających dyzenterję. Ale wogóle nabrały one wielkiego znaczenia i dostąpiły honoru niełada. Są środkiem leczniczym. Sok z owoców i marchwi dają niemowlętom 2—3 miesięcznym, o witaminach wie dziś każdy. Jeść owoców, sałat i jarzyn surowych każą jaknajwięcej. Energja zawarta w owocach, zwłaszcza południowych, pomarańczach, bananach, ananasach, dają organizmom specjalną podnietę, bez nich ruch robaczkowy jelit, trawienie, a co za tem idzie przyswajanie sobie istot chemicznych organizmowi potrzebnych byłby niekompletny.

Więc witaminy! Witaminy! Ale kraj nasz znalazł się wskutek tegorocznych mrozów w fatalnem położeniu, na kilka lat będziemy bardzo ubodzy w owoce, pozostały tylko trwalsze, mniej smaczne gatunki. Musimy to co nam brakuje sprowadzać z zagranicy. I cło na te rzeczy nie powinne być duże; to nie zbytek pomarańcza, to potrzebny dla organizmu pierwiastek. Czemu nie hodują u nas więcej melonów i kawonów.

W tak ciepłe lato jak tegoroczne i dwa lata temu, dojrzewałyby nawet na grzędach. Okolice podmiejskie Wilna i dalsze, obfitują teraz w truskawki, dlaczegożby szkoły rolnicze, gospodarstwa ogrodnicze dochodowe nie spróbowały hodowli melonów i kawonów na większą skalę. Dziś sprowadzamy je z Rumunji i są bardzo drogie.

Ach! w Wilnie ogrody owocowe! Tyle stoi nieużytków w mieście, gdybyż to pozasadzać drzewami owocowemi, gdyby te ogrody, co są, wyporządkować i podnieść ich wydajność. Jakież to dobrodziejstwo dla ludności a bogactwo dla właścicieli. Energji tylko więcej, inicjatywy!

Witamin!

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Program pobytu p. Prezydenta w woj. Nowogródzkiem.

Pobyt Pana Prezydenta w Nowogródczyźnie potrwa 7 dni, z jednodniową przerwą, w czasie której Pan Prezydent weźmie udział w zjeździe lekarzy i przyrodników w Wilnie. W programie podróży Pana Prezydenta przewidziane jest zwiedzenie całego szeregu drobnych, średnich i wielkich gospodarstw rolnych, zakładów przemysłowych, placówek społecznych oraz udział w uroczystościach, związanych z poświęceniem kamienia węgielnego pod pomnik 10-lecia w Nowojelni, pod bursę białoruską w Nowogródku i otwarciem mostu na Niemnie, pokaz rolniczy w Mirze oraz przyjęcie hołdu od ludności i młodzieży szkolnej w całym szeregu miejscowości. Wszędzie tam ludność będzie miała sposobność zbliżyć się do Głowy Państwa. Pan Prezydent zaś będzie mógł zetknąć się z ludnością i zapoznać się na miejscu z jej potrzebami.

Furmanka pod kołami samochodu ciężarowego.

W nocy z dnia 15 na 16 b. m. około godz. 22-ej na jadącego furmanką z Ladwarowa Jana Batanowskiego, zamieszkałego we wsi Sorok-Tatary, gm. rudomińskiej przy wjeździe z drogi na szosę za wsią Chazbijewicze najechał samochód ciężarowy prawdopodobnie próbny Nr. 6, słabo oświetlony i niedający żadnych sygnałów ostrzegawczych. Wskutek najechania koń został ciężko ranny, wóz rozbity zaś woźnica doznał silnego potłuczenia całego ciała. Celem wyświetlenia winnych katastrofy władze wdrożyły dochodzenie.

Zbrojny napad rabunkowy.

W dniu 15 b. m. o godzinie 23-ej na trakcie Święciany—Hoduciszki koło miejscowości Żołucie, gm. święciańskiej dokonano napadu rabunkowego na dwóch kupców ze Święcian Jakóba Kramika i Izaka Sznajdera. Dwóch bandytów uzbrojonych w obcięte karabiny po uprzedniem sterroryzowaniu przejeżdżających zrabowali im 2370 zł., z tego 2200 w banknotach, zaś 170 zł. srebrem. Władze bezpieczeństwa zarządziły natychmiast energiczny pościg.

Istnieją poszlaki, iż bandyci przybyli z zakordonu.

Oświata Pozaszkolna
na terenie powiatu dziśnieńskiego.

II.

Dziś wspomnieć chcę o kursach wieczorow. ogólnokształcących. Są one, jak już nadmieniłem w poprzednim artykule w zeszłym tygodniu, punktem ciężkości oświaty pozaszkolnej, gdyż muszą zagoić rany zadane ręką Moskali podczas wiekowej niewoli. Kursy wieczorowe są więc dziś fundamentem wszelakiej pracy społecznej. Jest to jasne i zrozumiałe. Jak gmach potężny i wspaniały musi mieć silne i mocne podstawy, tak i ciągły, a systematyczny i owocny rozwój życia społecznego musi opierać się na ogólnem wykształceniu obywateli. Wykształcenie ogólne pozwoli bowiem zrozumieć tajemnicze dziś zjawiska w przyrodzie, oraz pozwoli zastanawiać się nad użytecznością tych czy innych przedmiotów codziennego użytku i sposobów pracy. Pozwoli również wykształcenie ogólne czerpać pokarm duchowy i zasilać umysły w bogactwa literatury i tem pociągnie udoskonalenie techniki pracy i wzbudzi chęć dążenia do dobrobytu.

Z takiem nastawieniem odnoszę się do kursów wieczorowych ogólnokształcących. Pracy tej jednak stoi na przeszkodzie niezamożność tutejszej ludności. Słuchacz często nie może kupić za swe pieniądze zeszytów, a co dopiero mówić o książce, która kosztuje najmniej 2 złote. Fundusze samorządowe, na cel ten poświęcone, są zbyt szczupłe, aby mogły zapewnić wszystkim uczącym się książki i inne pomoce naukowe. Ta właśnie okoliczność jest często taranem, rozbijającym na drzazgi kurs. W ubiegłym roku przyszło z pomocą Kuratorjum O. S. Wileńskiego przesyłając ogółem 90 podręczników dla wszystkich stopni nauczania, które rozdzieliłem między najbiedniejszych słuchaczy.

Wszystkich kompletów kursów wieczorowych zorganizowano 34 w 26 miejscowościach powiatu dziśnieńskiego. Są to kursy trzystopniowe. Nauczanie trwa 3 lata, a poziom takiego kursu równa się mniej więcej 4 oddziałom szkoły powszechnej. Kursy były na terenach gmin: głębockiej, stefanpolskiej, zaleskiej, wierzchniańskiej, pliskiej, łużeckiej, parafjanowskiej, dokszyckiej, jaźnieńskiej porpliskiej, szarkowskiej, hermanowickiej i prozorockiej. Z początkiem roku szkolnego wszystkich słuchaczy było 777. Ładna to liczba, powie nie jeden, ale jakże ona jest znikomą w porównaniu z ogólną liczbą ludności w powiecie a mianowicie 151.913. Stanowi to zaledwie 0,005 proc. ogólnej liczby. I to jeszcze dobrze byłoby gdyby ci wszyscy zapisani mogli uczęszczać do zakończenia nauczania na kursach wieczorowych. Niestety—ubiegły rok zmusił słuchaczy do szukania zarobku, a tem samem musieli oni przerwać naukę na kursach. Kilka kursów trzeba było z tego powodu zamknąć. Pomimo jednak tak trudnych warunków dochodziło do końca kursów 483 słuchaczy. Ci, którzy ukończyli trzeci stopień kursu, otrzymali zaświadczenia z ukończenia kursu.

Kurs, dając minimum wiedzy, winien mieć zakończenie takie, któreby pozwoliło i umożliwiło słuchaczom dalsze samokształcenie się. Dlatego w kilku miejscowościach kursy wieczorowe zakończone zostały zorganizowaniem Koła Młodzieży Wiejskiej.

Obecny rok szkolny może da lepsze wyniki pracy oświatowej pozaszkolnej na terenie kursów wieczorowych. Sezonie większą liczbę słuchaczy i wskaże im drogę do zdobycia wiedzy.

Głębokie we wrześniu 1929 r.

Władysław Maciejewski.

MOŁODECZNO

+ **Mecz piłki nożnej pomiędzy S. K. S.—„Kraft".** W sobotę dnia 14 b. m. na boisku sportowem w Zamku Giedymina, odbył się o godz. 4.30 mecz piłki nożnej pomiędzy Strzeleckim Klubem Sportowym a żydowskim klubem sportowym „Kraft". Przewaga Strzelca, przed przerwą, po przerwie nieco się zawahała jednak została w końcu utrzymana. Strzelec był w pełnym składzie natomiast „Kraft" miała dwóch graczów obcych. Wynik 6:2 na korzyść Strzelca był zupełnie zasłużony.

Ze strony S. K. S. strzelili bramki I II Guszcz, III i IV — Korwin, V — Chrzanowicz, VI — Urbanowicz. Ze strony „Kraft"— Sokołowicz i Todor (obaj gracze S. K. S.). Technika „Krafta" zaznaczyła się po przerwie gdy centralny atak sprawił się dobrze. Ogólny poziom gry dość wysoki, napięcie słabe. Poszczególne momenty ciekawe.

Dobrą grą odznaczyli się ze strony S.K.S. jak zwykle Urbanowicz i Guszcz a ze strony „Kraft" młody Berkowicz i bramkarz H. Chazan. A. Sło.

RUDZISZKI

+ **Zmiażdżony przez bufory pociągu.** W dniu 8 b. m. na stacji kol. Rudziszki w czasie spinania wagonów towarowych dostał się pomiędzy bufory tego pociągu konduktor Dalczuk Eljasz, Grodno, ul. Piłsudskiego 5 który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie w toku.

LIDA

+ **Ruch związkowy nauczycielstwa w p. mołodeczańskim.** Już od dłuższego czasu daje się odczuć silny ruch związkowy wśród nauczycielstwa pow. mołodeczańskiego zrzeszonego w Zw. Pols. Naucz. Szk. Powsz. W dniu 8 września 1929 r. odbyło się pierwsze posiedzenie w bieżącym roku szkolnym. Zarządu Oddziału Powiatowego w Mołodecznie. Zebraniu przewodniczył zawsze czynny prezes w-w. oddziału p. Niewindomski nauczyciel 7 kl. Szkoły Powszechnej w Buchowszczyźnie.

Na zebraniu tem uzupełniono skład Zarządu Oddziału, (do czasu walnego zebrania) uruchomiono referat prasowy oświaty pozaszkolnej, referat porad prawnych dla nauczycieli oraz postanowiono powiększyć i unowocześnić bibljotekę pedagogiczną.

Postanowiono też prowizoryczny porządek dzienny przyszłego zjazdu powiatowego nauczycieli (li) związkowców. Zjazd ten odbędzie się w dniach 6 i 7 października r. b. Należy też dodać, że Zarząd Oddz. Pow. Zw. P. N. S. Powsz. w Mołodecznie prowadzi Kasę Samopomocy Nauczycielskiej, kapitał której z roku na rok znacznie się powiększa.

Niechże nauczycielstwo związkowe i innych powiatów nie pozostaje w tyle, a wykrzesze z siebie trochę entuzjazmu pracuje dla swego stanu i dla spraw szkolnych, a wkrótce pokoleniom zaświta lepsze jutro. Wiez.

+ **Krwawa zemsta.** Późnym wieczorem 20 stycznia 1929 r. do mieszkania gospodarza wsi Konuchy gminy bieniakońskiej powiatu lidzkiego, Tomasza Bondalewicza, gdzie odbywała się zabawa taneczna przy udziale około 40 osób, wszedł nieproszony mieszkaniec tejże wsi Andrzej Bondolewicz, i z widocznym zamiarem wywołania zamieszania wśród zebranych usiłował zgasić lampę w izbie tanecznej. Jednak w czas temu przeszkodzono i Bondolewicz został wyproszony za drzwi. W czasie gdy ten był przez zebranych wyrzucany za drzwi — słowami: „ja was wszystkich powystrzelam" z rewolweru przez zamknięte drzwi do izby.

Wobec takiej sytuacji gospodarz izby oświadczył, iż o fakcie powyższym zamelduje policji, goście zaś w obawie dalszych awantur przed pojawieniem się rozeszli.

Gdy w domu Tomasza Bondolewicza znajdowało się już nie więcej niż 20 osób, do drzwi które były zamknięte począł się dobijać Andrzej Bondolewicz w otoczeniu kilku innych awanturników, Robin Jan i Ułanowski. Gdy drzwi nie udało mu się otworzyć — z kilku osobnikami otoczył dom Tomasza Bondolewicza i przez powybijane przedtem szyby w oknach dał kilkanaście strzałów z karabinu i rewolweru do wnętrza izby, kładąc trupem na miejscu gospodarza domu Tomasza Bondolewicza i ciężko raniąc jednego z gości Franciszka Radzikowskiego, oraz lżej ciężko raniąc — Hedwigę Józefę. Sprawców napadu aresztowano i osadzono w więzieniu.

Po przeprowadzeniu dochodzenia sprawa powyższa została skierowana do Sądu Okręgowego w Wilnie i dnia 12 b. m. była rozpatrywana na jego sesji wyjazdowej w Lidzie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Hipolit Ułanowski lat 24, Andrzej Bondolewicz lat 19, Robin Jan lat 27, Adamojć Józef lat 22, Bondolewicz Stanisław lat 24, Rudnikowski Wacław lat 25 i Bobin Józef lat 33.

Komplet sędziowski stanowili: wiceprezes S. O. Kaduszkiewicz, jako przewodniczący i sędziowie Miłaszewicz i Zaniewski. Oskarżał podprokurator Giedrojć, bronili pp. Hagemajer, Rynkiewicz i Czernichow.

W rezultacie po dłuższej naradzie sąd postanowił: oskarżonych Bohdolewicza Andrzeja, Bobina Jana i Adamojcia Józefa osadzić w ciężkiem więzieniu na przeciąg la 15 z zaliczeniem na poczet kary siedmiu mies. aresztu prewencyjnego oraz Hipolita Ułanowskiego w takiemże więzieniu na lat 12 również z zaliczeniem na poczet kary siedmiu miesięcy aresztu zapobiegawczego. Podsądn. zaś Bondolewicza Stanisława, Radzikowskiego Wacława i Bobina Józefa uniewinnić.

KRONIKA

Wtorek 17 Września	Dziś: Stygmy św. Franc. Jutro: Józefa W.
	Wschód słońca—g. 5 m. 9 Zachód „ —g. 17 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 16/IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	773
Temperatura średnia	+ 11° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	cisza

Uwagi: pogodnie

Minimum: + 2°

Maximum: + 18° C.

Tendencja barometr.: spadek, nast. stan stały

OSOBISTE

Urlop. Z dniem 9 b. m. rozpoczął urlop wypoczynkowy wojewódzki inspektor starostw p. Aleksander Żyłko. Zastępstwo na czas urlopu objął kierownik oddziału organizacyjnego p. Wacław Lemiszewski.

URZĘDOWA

Nominacja P. Minister Przemysłu i Handlu mianował magistra praw p. Stanisława Czarnousa instruktorem Korporacyj Przemysłowych w Urzędzie Wojewódzkim, na miejsce ustępującego dotychczasowego instruktora inż. Marjana Zdrojewskiego.

MIEJSKA

— **Jeszcze o asfaltowaniu jezdni.** Obecnie definitywnie zostało już ustalone iż w roku bieżącym asfaltowanie jezdni dotyczyć będzie jedynie odcinka ul. Mickiewicza na przestrzeni od ulicy 3-go Maja do ulicy Sierakowskiego.

W roku przyszłym, w myśl projektu ma być wylane asfaltem ogółem 14.000 mtr². W pierwszym rzędzie wyasfaltowane zostaną ulice: Zamkowa, Ś-to Jańska, Dominikańska. Ponadto będzie wyasfaltowana jezdnia na ulicy Mickiewicza na przestrzeni od 3-go Maja do placu Katedralnego.

— **Obostrzenie kontroli nad robotami kanalizacyjnemi** Celem zmniejszenia wypadków zapadania się jezdni, szef sekcji technicznej magistratu p vice-prezydent Czyż, wydał zarządzenie obostrzenia kontroli nad dokładnością przeprowadzanych obecnie robót kanalizacyjnych

Z POLICJI

— **Zmiany personalne w policji.** Kierownikiem wydziału śledczego na m. Wilno, na miejsce komisarza Nowakowskiego, został mianowany dotychczasowy jego zastępca podkomisarz Wasilewski.

Narazie komisarz Nowakowski nie otrzymał żadnych funkcyj i wyjeżdża do Torunia. Tak samo z wydziału śledczego odszedł do I-go komisarjatu p. p. na stanowisko zastępcy, podkom. Skalski, b. komendant powiatu dziśnieńskiego.

SANITARNA

Lustracja sanitarna. Dnia 14 września b. r. komisja sanitarna, pod przewodnictwem naczelnika wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego, dokonała lustracji fryzjerń, hoteli, jadłodajń, oraz cukierń przy ulicy Wielkiej i Zamkowej. Stwierdzone usterki zarządzono usunąć w terminiet 10-o dniowym. Właściciel zakładu fryzjerskiego przy ulicy Wielkiej 46, Borowik Abram został ukarany za niechlujne utrzymanie swego zakładu. Hotel Wersal przy ul. Zamkowej 26 postanowiono zamknąć do czasu uporządkowania.

— **Stan chorób zakaźnych na terenie województwa.** Podług ostatnich notowań władz sanitarnych, na terenie województwa wileńskiego stan chorób zakaźnych przedstawia się w cyfrach następujących:

Tyfus brzuszny — 12, czerwonka — 8, (w tem zmarło 2), płonica 11; błonica 8; odra 11; ospa wietrzna 2; róża 3; gruźlica 11 (zmarło 2); krztusiec 10 oraz jadlica 18 wypadków.

SPRAWY PRASOWE

—**Nowe czasopismo białoruskie.** Na miejsce czasopisma „Swiet", które od miesiąca już nie wychodzi, wczoraj ukazało się nowe czasopismo białoruskiego ugrupowania radykalnego w Wilnie p. t. „Nasza Hazeta"

rt.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kierownictwo Szkoły Zawodowej Dokształcającej im. św. Teresy w Wilnie** przy ul. Połockiej 2 (na Zarzeczu) powiadamia, iż na podstawie Zarządzenia M. W. R. i O. P. z dnia 6. VII 1929 r. ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym M. W. R. i O. P. z dnia 17 sierpnia 1929 r. Nr. 9 (216) świadectwo ukończenia tej szkoły zostało uznane za równowartościowe ze świadectwami ukończenia szkół zawodowych dokształcających publicznych Jednocześnie Szkoła powiadamia, iż przyjmuje jeszcze zapisy uczenic w kancelarji Szkolnej od godz. 6—9 wiecz.

— **Wieczorowe Dokształcające Kursy dla dorosłych.** Kierownictwo publicznej szkoły powsz. Nr. 33 m. Wilna przy ul. Słowiańskiej 15 urządza Wieczorowe Kursy dla dorosłych w zakresie pełnej szkoły powszechnej. Dla życzących będzie wykładany język białoruski lub rosyjski.

Zapisy przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 17.30 rano do godz. 13.30 po poł. kierownik powyższej szkoły w terminie do dnia 26 września r. b.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Białoruskie Seminarjum Nauczycielsk.** Białoruski Związek Nauczycielski zwrócił się do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego z prośbą wydania koncesji na otwarcie i prowadzenie prywatnego białoruskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie.

— **Białoruskie Kursy Nauczycielskie.** Tenże Białoruski Związek Nauczycielski prowadzi starania w celu otrzymania koncesji na otwarcie jednorocznych Białoruskich Kursów Nauczycielskich. Na powyższe kursy byliby przyjmowani ci, którzy ukończyli białoruskie gimnazjum oraz b. rosyjskie seminarjum nauczycielskie.

— **Zbiórka ofiar na białoruskie szkolnictwo prywatne.** Białoruski Związek Gospodarczy otrzymał od Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie zezwolenie na zbiórkę ofiar za pomocą list składek na białoruskie powszechne szkolnictwo prywatne.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zbiórka na rzecz ofiar w Palestynie.** Jak wiadomo gmina żydowska w Wilnie wyasygnowała na rzecz ofiar wypadków w Palestynie 100.000 zł.Celem szybkiego zebrania tej sumy miasto zostało podzielone na 31 rejonów.

Akcji zbierania składek dokona żydowska młodzież sjonistyczna.

—**S-nie Wil. Żyd. Mł. Pisarzy.** Ostatnio w Wilnie zostało założone Stowarzyszenie Wileńskich Żydowskich Młodych Pisarzy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Wydz. III. T. P. N.** We środę dnia 18 września b. r. odbędzie się o g. 7-ej wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego (ul. Zamkowa 11) posiedzenie Wydz. III. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie, na którem ks. prof. dr. Bolesław Wilanowski wygłosi odczyt p. t. „Wpływ prawa żydowskiego na prawo procesowe pierwotnego kościoła".

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Walne Zgromadzenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcjan m. Wilna.** Dnia 15 b. m. w lokalu przy ul. Zawalnej 1 odbyło się Walne Zgromadzenie drobnego kupiectwa chrześcijańskiego. Przewodniczył prezes Związku p. Jan Borosewicz. Pierwszy zabrał głos prezes Związku p. J. Borosewicz, który szczegółowo zreferował szereg spraw o działalności zarządu, uświadomił zebranych o projekcie zryczałtowania podatku przemysłowego i wiele innych spraw. Następnie dokonano wyborów 2-ch członków do Zarządu Związku, na których jednogłośnie zostali wybrani pp. Taraszkiewicz Leonard, i Dołgopolenko Piotr. Zatem jednogłośnie uchwalono zmienić dotychczasową nazwę Związku na Związek Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcjan m. Wilna i województwa wileńskiego. W sprawie założenia hurtowni Związku polecono Zarządowi kooptowanie członków do pokaźnej ilości. O potrzebie organizacyj spółek chrześcjańskich zreferował p. Bohdan Brandel. Było odczytane zaproszenie Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego na Ogólno Polski Zjazd Kupiectwa w Poznaniu w dniach 27 i 28 września r. b Na tem posiedzenie zamknięto.

RÓŻNE

— **Przedłużenie czasu ochronnego na zające.** Jak się dowiadujemy, czas ochronny na zające, który obowiązywał od 1 lutego do 30 września, został przedłużony do dnia 15 listopada.

— **Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich.** Komitet Organizacyjny Zjazdu podaje do wiadomości wszystkich członków i uczestników Zjazdu, że karty uczestnictwa i karty kwaterunkowe wraz ze wszystkiemi innemi drukami będą rozdawane członkom i uczestnikom, którzy wkładkę wpłacili przed dniem 20 września, na dworcu osobowym w Wilnie, gdzie w czasie przyjazdu pociągów warszawskich w dniu 24, 25 i 26 września, funkcjonować będzie biuro sekretarjatu dla tych właśnie członków.

Wszyscy inni członkowie i uczestnicy, jak również miejscowi, zechcą zgłosić się w sprawie udziału w Zjeździe w biurze sekretarjatu w gmachu Uniwersytetu, w sali conclave profesorum, gdzie biuro będzie funkcjonowało we środę 25 września od 7—10.30 i od 12.30—20.00.

Komitet zwraca uwagę, że ze względu na bardzo liczne zgłoszenia wstęp, zarówno na posiedzenia plenarne, jak również na raut, będzie wolny tylko za okazaniem karty uczestnictwa lub też specjalnego zaproszenia.

— **Zamknięcie drukarni.** Wczoraj z rozporządzenia Sstarostwa Grodzkiego została zamknięta drukarnia białoruska im. Franciszka Skoryny, mieszcząca się przy ulicy Zawalnej. Motywy zamknięcia bliżej nie są nam znane.

Tragiczny wypadek na szosie Wilno—Grodno.

W ubiegłą niedzielę 15 b. m. na nowo zbudowanej szosie Wilno—Grodno wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą śmierć członka komisji szacunkowej Banku Ziemskiego w Wilnie hr. Zabiełły oraz poranienia jadących w tymże samochodzie pp. Michała Wielhorskiego, sędziego śledczego Tadeusza Wirszyłły i jego żony Reginy.

Gdy pędzące z ogromną szybkością auto zbliżało się do leśniczówki Ropeje, nagle na zakręcie pokazał się motocykl. Siedzący przy kierownicy hr. Zabiełło, chcąc uniknąć ewentualnego zderzenia gwałtownie zahamował samochód, wskutek czego auto się przewróciło wyrzucając na znaczną odległość jadących z tyłu pp. Wielhorskiego, Wirszyłła i jego żonę, którzy odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany, zaś hr. Zabiełło został przygnieciony całym ciężarem samochodu doznając pęknięcia czaszki, wskutek czego śmierć nastąpiła prawie natychmiast. Zwłoki zabitego i rannych przewieziono do Wilna.

Depesza karaimów trockich
do wojewody wileńskiego.

Pan wojewoda Raczkiewicz otrzymał w dniu wczorajszym z Trok następującą depeszę od hachana Seraja beja Szapszała.

„W dniu dzisiejszym obchodząc restytuowaną odwieczną uroczystość „Orach Toju weselisko żniw" ludność karaimska zgromadzona w kienesie zaniosła do Tronu Wszechmogącego modły gorące na intencję pomyślności naszego kraju i rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz złożyła na moje ręce wyrazy hołdu i czci dla pana wojewody, jako gospodarza ziemi Wileńskiej i opiekuna jej ludności",

Komitet obrony przeciwpożarowej.

Dubno zainicjowało instytucję, która mogłaby oddać wielkie usługi i w innych miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

Powstał tam mianowicie, komitet obrony przeciwpożarowej, który powołał do życia stałą komisję pomocy pogorzelcom.

Obowiązkiem tej komisji jest roztaczanie opieki nad pogorzelcami zaraz po pożarze.

TEATR I MUZYKA
TEATR MIEJSKI („Lutnia").

— **Przygotowania do sezonu zimowego w całej pełni.** Inauguracja sezonu wyznaczona w Teatrze na Pohulance w piątek dn. 20 września, w Teatrze „Lutnia" w sobotę dnia 21 września.

W Teatrze Miejskim na Pohulance wystawione będą „Dziady" A. Mickiewicza w układzie St. Wyspiańskiego, oraz inscenizacji Ryszarda Wasilewskiego. Reżyserja spoczywa w rękach A. Zelwerowicza i R. Wasilewskiego. Dekoracje pod kierownictwem W. Małkowskiego. Czysty dochód przeznacza się na fundusz budowy pomnika A. Mickiewicza w Wilnie.

W Teatrze Miejskim „Lutnia" zainauguruje sezon „Wielki człowiek do małych interesów" komedja A. Fredry w reżyserji A. Zelwerowicza który jednocześnie kreuje jedną z głównych postaci.

Przedsprzedaż biletów do obydwóch teatrów odbywa się codziennie od godz. 11-ej rano bez przerwy w Teatrze „Lutnia".

— **Recital fortepjanowy A. Nochimsonówny.** Jutro w środę wystąpi z koncertem własnym wybitna pjanistka A. Nochimson. Dotychczasowe koncerty tej pjanistki zagranicą zdobyły olbrzymie uznanie zarówno krytyki jak i publiczności ze względu na grę jej wysoce artystyczną i pełną polotu

Pozostałe bilety w kasie Teatru „Lutnia" od godz. 11—9 bez przerwy.

RADJO

Fala 385 mtr.

WTOREK, dnia 17 września 1929 r.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wieści z P. W. K. Program, repertuar i chwilka litewska. 17.15: Feljeton uzdrowiskowy. 17.25: „Mała skrzyneczka", odpowiedzi na listy dzieci. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Koncert. 19.00: Wolna trybuna. 19.20: Kącik dla panów. 19.45: Program na dzień następny. 19.50: Transm. z Poznania Opera. 22.00: Komunikaty. 22.45: „Spacer detektorowy po Europie"

Nowinki radjowe.

„PAN TWARDOWSKI"

Balet Ludomira Różyckiego usłyszymy we wtorek o godz. 19.50. Transmisja z opery Poznańskiej.

„WIZYTA W PAŁACU KSIĄŻKI"

Zajmujący odczyt wygłosi Witold Hulewicz we środę o godz. 19.

AUDYCJA NARODOWOŚCIOWA POŚWIĘCONA HISZPANJI.

Zostanie nadana we środę o godz. 20.35 W pierwszej części analogji usłyszymy pogadankę o Hiszpanji. w drugiej — koncert muzyki hiszpańskiej z udziałem znakomitej pieśniarki Stanisławy Argasińskiej, która odśpiewa szereg pieśni hiszpańskich, i Jana Dworakowskiego, który odegra na skrzypcach utwory Albenoza i Arboza.

„RYCERSKIE PASOWANIE DON KICHOTA"

Fragment podług Cervantesa i fantazji scenicznej St. Miłaszewskiego usłyszymy w trzeciej części audycji. Reżyseruje Jerzy Kossowski, autor „Zielonej Kadry". W roli Don Kichota wystąpi popularny Marjusz Maszyński. Słowo wstępne wygłosi K. Stromenger.

„OPOWIEŚĆ O NOCY POLARNEJ"

St. M. Malińskiego odczyta T. Bocheński we czwartek o godz. 20.30 w przerwie koncertu Reprezentacyjnego Orkiestry Policji Państwowej.

SPORT

Pięciobój pań o Mistrzowstwo Polski.
Start H. Konopackiej w Wilnie.

Dzień 15 września będzie pamiętny dla rozwoju lekkiej atletyki ziemi wileńskiej.

Nieprzeliczone tłumy publiczności ze wszystkich sfer (zgórą 4.000), zachęcone piękną słoneczną pogodą i startem p. Haliny Konopackiej, wypełniły doszczętnie obszerne trybuny stadjonu sportowego Ośrodka W. F. na Pióromoncie i napewno nie żałowały tego.

Pięciobój pań o mistrzostwo Polski zgromadził w tym roku imponującą liczbę 15 zawodniczek, reprezentujących Warszawę, Kraków i Wilno.

Z czołowych zawodniczek startujących zwykle w tej konkurencji przybyły prawie wszystkie z rekordzistką Polski w pięcioboju p. H. Konopacką na czele.

Startowały więc: z A. Z. S. Warsz., oprócz już wspomnianej, Wojnarowska i Gorazdowska, z Sokoła Grażyny Warsz.: Hulanicka, Sadkowska, Lubecka, Schabińska II; z Polonji Warsz.: Kobielska; z Warszawianki: Kazia; z Cracovii: Lonka, Jasna, Czerska i Gędziorowska; z Makabi Wilno: Lewinówna i ze Strzelca wileńskiego: Kraśnicka.

Przebieg zawodów był następujący:

Skok w dal: 1. Lubecka (5 mtr.) 2. Hulanicka (4.91), 3. H. Konopacka (4.80), 4. Sadkowska (4.53), 5. Gorozdowska (4.51), 6. Gędziorowska (4.48).

Lubecka wykazała w tej konkurencji bardzo dobrą formę.

Rzut oszczepem: 1. Konopacka (32.24 m.) 2. Kobielska (30.43), 3. Lonka (29.42), 4. Schabińska II (28.48), 5. Lubecka (28.07), 6. Lewinówna (28.04).

Sensacyjna porażka Lonki, która znalazła się na trzeciem miejscu. Rekordzistkę Polski usprawiedliwia zwichnięta ręka.

Bieg 60 mtr.: 1. Hulanicka (8,2) 2. Wojnarowska, Sadkowska, Lubecka, Jasna, Gędziorowska (8,4), 3. Lewinówna (8,6) rek okr., 4. Konopacka Gorazdowska, Schabińska II, Kobielska (8,8), 5. Lonka (9) 6. Kraśnicka (9,2).

Wyniki naogół wyrównane.

Rzut dyskiem. 1. Konopacka (33.98 m.), 2. Jasna ((33.43), 3. Kobielska (31.76), 4. Schabińska II (30.32), 5. Gorazdowska (29.16), 6. Kazia (27.76).

Rekordzistka świata p. H. Konopacka, zajęła, jak należało oczekiwać, 1 miejsce, osiągając słabszy wynik niż ostatnio w Warszawie.

Trzy rzuty, obowiązujące w pięcioboju, to zbyt mało dla naszej rekordzistki, która przy indywidualnym starcie tylko do dysku, uzyskuje znacznie lepsze wyniki. Bardzo dobrą formę wykazała Jasna i Schabińska II

Bieg 200 mtr.: 1. Gędziorowska (28.7), 2 Hulanicka (28.8), 3. Sadkowska i Konopacka (29), 4. Wojnarowska (29,3), 5. Jasna (30,4), 6. Gorazdowska (30,8).

Konkurencja powyższa wyczerpywała bardzo znacznie większość zawodniczek, które przychodziły do mety bez sił.

Ostateczna punktacja tegorocznego pięcioboju pań o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco:

1. H. Konopacka (3691.20 pkt.), 2. Hulanicka (3364.04), 3. Jasna (3252.89), 4. Lubecka (3135.79), 5 Kobielska (2981.76), 6. Schabińska (2942.49), 7. Wojnarowska (2928.01), 8. Gędziorowska (2898.82), 9. Gorazdowska (2890.25), 10. Lonka (2824.28), 11. Sadkowska (2824.26), 12. Lewinówna (2645.63), 13. Kraśnicka (2360.29).

Kazia i Czerska nie były klasyfikowane pierwsza z powodu zerwania dwukrotnego startu, druga z powodu wycofania się z biegu 200 mtr.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, które wręczał wojewoda wileński. Władysław Raczkiewicz.

W. SOMERSET MAUGHAM. (4)

PRZED WIZYTĄ.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE"*).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Katinka przysunęła sobie krzesło i usiadła na niem w milczeniu. Pan Skinner zatrzymał się nawprost Milki.

— Oczywiście rozumiem, dlaczegoś nam powiedziała, że Harold umarł na febrę. Uważam, że źle postąpiłaś dlatego, że taka rzecz prędzej czy później — zawsze wyjdzie na jaw. Nie wiem, jak dalece to, co biskup powiedział Heywoodom, zgadza się z rzeczywistością, ale jeżeli przychylisz się do mojej rady, to opowiesz nam wszystko tak szczegółowo, jak tylko będziesz mogła. Nie możemy się łudzić, że cała rzecz zostanie między nami, Gladys i kanonikiem. W takiej miejscowości, jak nasza, ludzie lubią wiedzieć o wszystkiem. Będzie nam łatwiej przeciwstawić się ogólnej ciekawości, jeżeli poznamy całą prawdę.

Pani Skinner i Kasia pomyślały, że postawił kwestję bardzo rzeczowo. Czekały na odpowiedź Milki. Wdowa słuchała z apatyczną twarzą, z której znikł nagły rumieniec, ustępując miejsca zwykłej ziemistej szarości.

— Nie wiem, czy wam ta prawda przypadnie do gustu — odrzuciła.

— Wiesz chyba, że możesz liczyć na nasze współczucie i zrozumienie — rzekła poważnie Katinka.

Milka obrzuciła ją szybkiem spojrzeniem, i na jej zaciśniętych ustach zaigrał cień uśmiechu, poczem przyjrzała się uważnie wszystkim trojgu. Pani Skinner doznała niemiłego uczucia i pomyślała, że lustruje ich jak manekiny u krawca. Owdowiała kobieta zdawała się żyć w innym świecie niż oni i nie mieć z nimi nic wspólnego.

— Wiecie, że wychodząc za Harolda, nie byłam w nim zakochana zaczęła z namysłem.

Pani Skinner miała wydać jakiś okrzyk, kiedy powstrzymał ją szybki gest męża, co prawda zaledwie dostrzegalny, ale po tak długiem pożyciu dostatecznie zrozumiały. Milka mówiła dalej. Głos jej płynął równo, wolno, prawie bez intonacji.

— Miałam dwadzieścia siedem lat, i nie starał się o mnie nikt inny. Prawda, że on miał czterdzieści cztery lata i wydawał mi się stary, ale miał bardzo dobre stanowisko, nieprawdaż? Lepsza partja z pewnościąby mi się nie trafiła.

Pani Skinner zebrało się znów na płacz, lecz przypomniała sobie w porę wizytę.

— Naturalnie, teraz rozumiem, dlaczego schowałeś jego fotografję — westchnęła boleśnie.

— Mamo! — zawołała Katinka.

Była to dobra fotografja, pochodząca z czasów, gdy Harold był narzeczonym Milki. Pani Skinner uważała go zawsze za bardzo przystojnego mężczyznę. Był dobrze zbudowany, wysoki, może trochę za otyły, ale trzymał się prosto i miał imponujące wzięcie. Już nawet wtedy świecił małą łysiną, ale w obecnych czasach mężczyźni szybko łysieją, i sam zresztą mówił, że hełmy korkowe źle wpływają na włosy. Poza tem miał małe czarne wąsy i silnie opaloną cerę. Naturalnie najwięcej zdobiły go piękne naprawdę oczy, wielkie, ciemne, takie same jak u Joasi. W rozmowie był bardzo interesujący. Katinka zarzucała mu pompatyczność. Pani Skinner nie zgadzała się z nią na tym punkcie i zresztą nie miałaby tego ze złe człowiekowi, zajmującemu wysokie stanowisko. A kiedy jeszcze zauważyła (prawie odrazu) że miły gość zajął się Milką, powzięła dla niego wielką sympatję. Zawsze był ogromnie uprzejmy dla pani domu, to też, kiedy opowiadał o swojej pracy i polowaniach na grubą zwierzynę, słuchała go tak, jakby ją to naprawdę interesowało. Katinka twierdziła, że konkurent siostry ma o sobie wielkie wyobrażenie, matka wszakże przyjmowała bezkrytycznie pochlebne auto-oceny bliźnich. Milka prędko się zorjentowała, na co się zanosi, i choć nic nie powiedziała, pani Skinner wyczuła instynktownie, że jeżeli dojdzie do oświadczyn, Harold zostanie przyjęty.

Harold bawił u znajomych, którzy przepędzili na Borneo trzydzieści lat i przedstawiali tamtejsze stosunki w dodatniem świetle.

Nie było się czego bać ewentualnie podróży i zamieszkania na dalekiej wyspie. Naturalnie dzieci, jeśliby je mieli, po skończeniu lat siedmiu przyjechałyby do kraju, ale narazie nie było to aktualne. Pani Skinner zaprosiła Harolda na obiad i powiedziała mu, że na podwieczorek są zawsze w domu. Gość sprawiał wrażenie człowieka, który niebardzo wie, co z sobą robić. Pod koniec oznaczonego pobytu u starych znajomych, pani Skinner dała mu do zrozumienia, że byliby bardzo radzi gdyby i im podarował ze dwa tygodnie swego urlopu. I właśnie w ciągu tych dwóch tygodni Milka i Harold zamienili pierścionki. Państwo Skinner wyprawili im efektowne wesele, poczem młoda para wyjechała do Wenecji na miodowy miesiąc, a stamtąd na Wschód. Milka pisała ze wszystkich portów, o jakie zawadzali po drodze. Wydawała się szczęśliwa.

— W Kuala Solor wszyscy byli dla mnie bardzo dobrzy i uprzejmi — mówiła dalej.

Kuala Solor było to główne miasto państwa Sembulu.

— Stanęliśmy w domu rezydenta. Zasypano nas zaproszeniami. Każdy chciał nas mieć u siebie na obiedzie. Parę razy słyszałam, jak mężczyźni prosili Harolda, żeby się z nimi napił, ale on zawsze odmawiał pod pozorem, że żonaty człowiek musi się szanować. Nie wiedziałam, dlaczego te oświadczenia przyjmowano śmiechem. Pani Gray, żona rezydenta, powiedziała mi, że wszyscy oni są bardzo radzi, że Harold się ożenił i że los samotnych kawalerów na dalekich etapach jest poprostu okropny. Przy wyjeździe z Kuala Solor pani Gray pożegnała się ze mną w zabawnie dziwny sposób, zupełnie tak, jakby mi oddawała Harolda uroczyście pod opiekę.

Wszyscy słuchali w milczeniu. Katinka nie spuszczała oczu z obojętnej twarzy siostry. Pan Skinner patrzył prosto przed siebie na broń malajską, krysy i parangi, porozwieszane na ścianie nad sofą, na której siedziała jego żona.

— Dopiero w półtora roku później za drugim pobytem w Kuala Solor dowiedziałam się, dlaczego oni tak się dziwnie zachowywali.

Milka wydała niesamowity odgłos, podobny do echa szyderczego śmiechu.

— Wiedziałam już wtedy wiele rzeczy, których się początkowo nie domyślałam. Harold przyjechał do Anglji specjalnie poto, żeby się ożenić. Było mu prawie wszystko jedno z kim. Czy mama pamięta, jakeśmy na niego zastawiały sieci? Nie było potrzeby.

— Nie rozumiem, Milko, co chcesz przez to powiedzieć — zaprotestowała cierpko matka, gdyż insynuacja córki dotknęła ją w przykry sposób. — Widziałam, że mu się podobasz.

Milka wzruszyła ramionami.

— Był nałogowym pijakiem. Kładł się zawsze spać z butelką wódki, którą od rana wypróżniał. Powiedziano mu, że jeżeli nie przestanie pić, dostanie dymisję. Właśnie wtedy wyjeżdżał na urlop do Anglji. Zwierzchnik poradził mu, żeby się ożenił i w ten sposób zapewnił sobie stałą opiekę. Harold ożenił się ze mną, bo potrzebny mu był ktoś, ktoby nad nim czuwał. W Kuala Solor robiono zakłady, jak długo wytrzyma bez picia.

— Ależ on się w tobie zakochał — przerwała pani Skinner. — Nie wiesz, jak o tobie ze mną rozmawiał i co do mnie napisał, gdy pojechałaś do Kuala Solor przed przyjściem na świat Joasi.

Milka popatrzyła na matkę, i jej szare policzki zabarwiły się ciemnemi wypiekami, podczas gdy ręce, złożone spokojnie na kolanach zadrżały nerwowo. Przeżywała znów myślą pierwsze miesiące swego małżeństwa. Łódź rządowa zawiozła ich do ujścia rzeki. Noc przepędzili w bungalowie, który Harold nazwał żartobliwie swoją nadmorską rezydencją. Na drugi dzień wsiedli do prahu i popłynęli dalej. Sądząc z przeczytanych powieści wyobrażała sobie, że rzeki na Borneo są czarne i złowieszcze. Ale nie. Po niebieskiem niebie płynęły drobne białe chmurki, a nad wodą zieleniły się w słońcu mangowce i palmy. Na obu brzegach rozciągała się nieprzebyta dżungla, zaś w w oddali, na tle nieba rysowała się poszarpana sylwetka góry. Powietrze było czyste i orzeźwiające. Zdawało jej się, że wstąpiła na przyjacielską żyzną ziemię. Czuła się swobodna i wesoła. Wypatrywali we dwoje małpy, kołyszące się na gałęziach drzew, i raz Harold pokazał jej krakodyla, podobnego do kłody drzewa. Na przystani powitał ich zastępca rezydenta w płóciennym garniturze w asyście dwunastu żołnierzy, którzy oddali im honory wojskowe. Następnie przedstawiono jej wiceprezydenta.

Nazywał się Simpson.

— Na Jowisza, panie szefie — zwrócił się do Harolda. — Rad jestem, że pana widzę. Było mi tu bardzo samotnie.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppol. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.